Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Nr. 142. — Rok III. Kraków, Sroda 26 maja 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Do Czytelników „Gońca Krakowskiego".

W najbliższym czasie upływa dwuletni okres istnienia „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

W tym niedługim stosunkowo czasie udało nam się skupić wokół naszego pisma liczne rzesze czytelników ze wszystkich sfer społeczeństwa, tak, że już w kilka miesięcy po ukazaniu się pierwszego numeru osiągnęliśmy drugi pod względem wysokości nakład w Małopolsce (jeden z najwyższych w całem państwie polskiem).

To silne i gorące poparcie, jakiem darzy ło nas od początku społeczeństwo, było dla Redakcyi „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" dowodem, że polska opinia publiczna zgadza się z naszemi hasłami i celami, które streszczają się przedewszystkiem w popieraniu wysiłków, zmierzających do realnej, państwotwórczej akcyi. Bezstronność, o jaką staraliśmy się przy oświetlaniu wszelkich przejawów życia polskiego, walka z wybujałą nadmiernie partyjnością, program łączenia i skupiania wszystkich pod sztandarem pracy narodowej — oto niewątpliwie źródło powodzenia „GOŃCA KRAKOWSKIEGO" w dotychczasowej fazie jego rozwoju.

Obecnie wchodzimy w fazę nową. „GONIEC KRAKOWSKI" rozszerza w najbliższym czasie swoje łamy do 10—12 stronic dziennie, wzbogacając już teraz bardzo wydatnie swoją treść. Zmiana ta dokonywa się przedewszystkiem w zakresie notowania i oświetlania zjawisk życia gospodarczego. Odtąd wprowadza bowiem „GONIEC KRAKOWSKI" dział ekonomiczny, wyczerpujący całokształt odnośnych zagadnień.

Wszyscy bez wyjątku czujemy, że utrzymanie odzyskanej niepodległości, wytworzenie niespożytej siły państwowej, zdobycie należnej Polsce rangi mocarstwa, zależy w najwyższym stopniu od podniesienia naszego gospodarstwa społecznego, podkopanego wojną światową.

Podstawą naszej przyszłości jest zdrowy rozwój ekonomiczny. Tylko wtedy, gdy państwo polskie będzie bogate, gdy jego rolnictwo, przemysł i handel staną na silnych fundamentach, będziemy mogli patrzeć spokojnie w przyszłość. Wtedy dopiero uzyskamy pełną, prawdziwą niezależność od państw ościennych, wtedy tylko oprzemy się zwycięsko wszelkim burzom zewnętrznym.

W takiej sytuacyi, w rozległem terytoryalnie państwie, które musi na nader szerokiej platformie, wśród ogromnych trudności całą forsą budować podwaliny swego bytu ekonomicznego, **pismo codzienne, poświęcone przeważnie badaniu i oświetlaniu zjawisk ekonomicznych, oraz wskazań gospodarczo-politycznych, stało się piekącą wprost koniecznością.** —Pisma takiego nie było jednak dotąd w całej Polsce — a istnieją one we wszystkich cywilizowanych państwach środkowej i zachodniej Europy.

Lukę tę wypełni teraz „GONIEC KRAKOWSKI".

Chcąc należycie wywiązać się z tego zadania, musi „GONIEC KRAKOWSKI" równą uwagę poświęcać sprawom gospodarczym wszystkich dzielnic Polski, musi pracować nad ich zespoleniem gospodarczem i nad ich definitywnem zrośnięciem się w jedną całość.

„GONIEC KRAKOWSKI" w zakresie gospodarstwa i polityki gospodarczej nie będzie pismem ani krakowskiem, ani małopolskiem, lokalnem, czy dzielnicowem, lecz organem potrzeb całego państwa, dla całego obszaru państwa redagowanym.

Na czoło naszego programu gospodarczego wysuwamy hasło wzmożenia wydajności pracy, jak wogóle podniesienia naszej produkcyi rolnej, przemysłowej i górniczej.

Jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami wybujałego etatyzmu, hamującego wzrost produkcyi. Pragniemy, aby twórcza inicyatywa prywatna miała jak najszersze pole działania, a państwo aby nie krępowało, lecz popierało jej rozwój. Przytem rozwój zdrowej kooperatywy gospodarczej znajduje w nas zdecydowanych zwolenników.

Państwo zaś winno usprawnić swój aparat tak, aby ogólne linie racyonalnej polityki gospodarczej nie krzywiły się ciągle, — jak dotąd — wskutek niemożności przestrzegania ich w praktyce. Problematowi ulepszenia administracyi państwowej poświęcimy szczególną uwagę.

Sprawy gospodarcze pozostają jednakże w wielkiej zależności od stanu politycznego i wogóle społecznego. Nie zaniechamy przeto omawiania i tych ostatnich kwestyi pod kątem widzenia jak najpełniejszego wyzyskania wszystkich energii, tkwiących w społeczeństwie, dla wewnętrznego urządzania gmachu państwowego.

Krocząc, jak dotąd, z duchem czasu naprzód w zakresie kwestyi społecznej i uznając dalekc idące reformy społeczne za niezbędne, nie możemy przeoczyć, że dopiero wydatne podniesienie produkcyi umożliwi je w szerokiej mierze.

Niechęć do pracy i wszelkie wymuszenia poprawy bytu poszczególnych grup społecznych w sposób szkodliwy dla podniesienia produkcyi, a więc dochodu **społecznego,** musimy zwalczać.

W naszej pracy publicystycznej przyświecać nam będą ideały prawdziwej demokracyi, tak głęboko tkwiącej we współczesnej umysłowości polskiej i tak koniecznej dla pomnożenia sił odrodzonej Ojczyzny.

Będziemy się starali dalej nie pominąć ani jednego ważniejszego przejawu życia polskiego z jakiejkolwiek dziedziny. Wszelkie objawy ruchu kulturalnego i umysłowego, nauka, literatura i sztuka, znajdą na łamach **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"** jeszcze większe, aniżeli dotąd, uwzględnienie.

Aby podołać nowym zadaniom, zorganizowała Redakcya **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"** obecnie bardzo gęstą sieć współpracowników w całym kraju i za granicą. **Szczególnie w dziale gospodarczym i gospodarczo-politycznym pozyskaliśmy znaczną liczbę pierwszorzędnych fachowców,** którzy nas będą informowali jak najszybciej o wszelkich ważniejszych zdarzeniach w danym zakresie, niemniej jak o potrzebach i postulatach każdej gałęzi i którzy będą powyższe sprawy oświetlali w artykułach.

Stworzyliśmy też dużym nakładem w stolicy państwa ekspozyturę redakcyi ekonomicznej „GOŃCA KRAKOWSKIEGO".

Świeżo zaangażowani korespondenci we wszystkich ważniejszych centrach podawać nam będą telefonicznie sprawozdania z giełd pieniężnych i towarowych, tak w państwie polskiem, jak i za granicą.

Szczególnie baczną uwagę poświęcą nasi korespondenci zagraniczni związkom, zachodzącym między położeniem gospodarczem Polski a ukształtowaniem się gospodarstwa światowgeo na tle światowo-politycznem i światowo-społecznem.

Zwracając się do wszystkich dotychczasowych Czytelników **„GOŃCA KRAKOWSKIEGO"** z prośbą o dalsze poparcie, tudzież do ogółu społeczeństwa, a w szczególności do jego sfer gospodarczych, z prośbą o zainteresowanie się **„GOŃCEM KRAKOWSKIM"** w jego nowej szacie, liczymy, że ogół polski dopomoże nam w spełnieniu ciężkiego, a tak odpowiedzialnego zadania, pozostając z nami w ciągłym kontakcie i informując nas o wszystkich sprawach, które go gnębią i bolą.

W tej nadziei przystępujemy do nowego okresu naszej pracy publicystycznej.

REDAKCYA.

Czesi rozpuścili zmyśloną wiadomość o zdobyciu Kijowa przez bolszewików!

Kłamstwa te mają na celu osłabienie naszej sytuacyi w Cieszyńskiem.

Kraków, 25 maja.

Pisma czeskie, a za nimi wiedeńskie podały w ostatnich 2 dniach wiadomości o wielkich zwycięstwach bolszewickich na południe od Połocka, a nawet o zdobyciu przez bolszewików Kijowa (!!), powołując się przytem na radia moskiewskie.

Na podstawie informacyi z bezwzględnie miarodajnych źródeł należy stwierdzić, że **wiadomości powyższe są wyssane z palca.**

KIJÓW JEST BEZWZGLĘDNIE W NASZYCH RĘKACH I MIASTU TEMU NIE GROZI ŻADNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Na innych odcinkach jest sytuacya **również zupełnie dobra.** Niepokojące wieści powstały skutkiem okoliczności, że mały oddział bolszewicki zdołał się na południe od Dźwiny przedrzeć przez nasze linie i zaawansował się stosunkowo daleko. **Został on otoczony i doszczętnie zniesiony. Dziś równowaga jest już tam przywrócona.**

Sfery poinformowane twierdzą dalej, że radia moskiewskie, na które się gazety czeskie a za niemi niemieckie powoływały nie istnieją wcale, lecz, że zostały przez Czechów sfingowane. Ani stacya krakowska, ani warszawska nie przejęły bowiem żadnej podobnej iskrówki, choć przejęły w tym czasie wszystkie inne z Moskwy pochodzące.

Cała akcya prasowa czeska spowodowana jest wypadkami na Śląsku Cieszyńskim. Czesi przez rozpowszechninie fałszywych wieści chcą wywołać depresyę wśród ludności polskiej i osłabić przez to naszą sytuacyę w Cieszyńskiem,

Katastrofa miast.

(sim.) Na odbytym w mieście naszem w niedzielę ogólno-polskim zjeździe właścicieli nieruchomości podniesiono postulaty społ.-ekonomiczne, na które można się zapatrywać z różnych punktów widzenia. Można je traktować tylko jako wyraz materyalno-stanowych dążeń jednej grupy, ale można je także oceniać z ogólnego punktu widzenia, ponieważ niema takiego zjawiska społecznego, któreby tego ogólnego znaczenia nie posiadało. Przyjąwszy zaś ten punkt ogólny wyjścia, nie można się nie zastanowić nad jednym na zjeździe podniesionym faktem, że oto **miasta nasze stoją przed katastrofą powolnego, w najbardziej materyalnym zresztą sensie, zamarcia.**

Umierają w naszych miastach - domy. Wyrażenie to jest oczywiście przenośnią, ale bardzo słuszną. Domy bowiem rodzą się — przez zbudowanie, umierają — przez zrujnowanie. Śmierć ta może być gwałtowna i nie mało takich morderstw domów popełniła w polskich miastach wojna, rujnując całe domy w jednej minucie armatnim pociskiem lub też śmiertelnie je kalecząc jedną czy wieloma ranami, podobnego pochodzenia; wiele z tych domów wyleczono, ale wiele pozostało trupami. Nie o te jednak gwałtownie zamordowane domy idzie. **Powojenne** obecne stosunki grożą domom naszych miast niedalekim zgonem **przez proces naturalnego zresztą, ale bardzo przyspieszonego, automatycznego niszczenia.**

Dom współczesny „żyje" przeciętnie, jak twierdzą fachowcy, lat sto. Jeżeli jest wyjątkowo solidnie budowany, trochę dłużej, jeżeli niesolidnie — znacznie krócej; a tych ostatnich jest u nas dużo więcej. Ale wieku 100 lat dosięga dom współczesny w czerstwości pod warunkiem **bardzo starannej i systematycznej pielęgnacyi** — Trzeba na niego uważać, trzeba mu dać hygieniczne warunki bytowania, trzeba go leczyć, gdy zasłabnie, odnawiać zniszczone cząstki organizmu.

Warunków powyższych obecnie domy w naszych miastach nie mają. Już bardzo powierzchowny obserwator, po zewnętrznym tylko wyglądzie domów w naszych miastach może się domyśleć, że **są one „chore".** Zniszczone odrzwia i ramy okien, ściany brudne i odrapane, poodbijany tynk; wskutek tego niszczeje, kruszeje, ulega wilgoci mur wewnętrzny i trwałość domu jest zmniejszona. Gorzej jest, że i wnętrza domów przedstawiają się nie o wiele lepiej: ściany tak samo zaniedbane, kanalizacya wewnętrzna w wielu domach częściowo zrujnowana przez niedokonywanie naprawek; zniszczone są wodociągi, w mur sączy się wilgoć, piece walą się wewnątrz. Są to wszystko symptomaty przyspieszonego schorzenia organizmu domów, które może doprowadzić do przedwczesnej ich ruiny zupełnej.

Któż temu jest winien?

Właściciele realności twierdzą, że ustawa, która nie pozwala im pobierać komornego w skali należytej, odpowiadającej obecnym cenom wszystkich towarów; domy nie przynoszą żadnych dochodów, raczej straty, niema więc za co czynić koniecznych adaptacyi.

Faktycznie nie wiadomo, kto winien. Nie lokator, który po pierwsze nie jest do tego obowiązany, po drugie — jako czasowy tylko domu „pobytowiec", nie ma w tem żadnego interesu, po trzecie — nie może nawet przedsięwziąć poważniejszej naprawy w samem tylko swojem mieszkaniu, podczas gdy jej potrzeba w całym domu, gdyż zresztą musiałby mieć na to zgodę i zezwolenie właściciela domu. Nie winien także „kamienicznik", ten zwłaszcza, który faktycznie często nie ma z czego, a takich jest dużo, w większych zwłaszcza miastach Kongresówki, gdzie mieszka ludność robotnicza.

Na ten temat wyczytał na zjeździe interesujące, wprost nawet sensacyjne fakta jeden z uczestników zjazdu, adwokat **Suligowski** z Łodzi. W Łodzi istnieją domy w dzielnicach robotniczych, z wyłącznie ubogimi mieszkańcami, w których samo tylko utrzymanie domu w stanie hygienicznym wywóz śmieci, nieczystości etc. kosztuje dwa albo trzy razy więcej, niż wynosi roczny dochód z całego domu. Ponieważ o podwyższeniu ceny najmu mieszkań lub wypowiedzeniu niema mowy, przeto właściciele tych domów, których nikt kupić nie chce, starają się o ich sztuczne „zawalenie się". W ten sposób w ostatnim roku w Łodzi sztucznie zawaliło się już z górą 600 domów.

Oczywiście, postępowania tych właścicieli nie można stanowczo pochwalać. Z drugiej strony domy te, specyalnie robotnicze, nie są wyborowe, budowane niedbale, z lichego materyału, niehygieniczne i bezwzględnie sądząc, wielka szkoda z tego wynika. — Jeżeli się jednakże uwzględni, że się obecnie w Polsce wcale prawie domów nie buduje lub jeszcze lichsze, że coraz więcej głów jest bez dachu, rujnowanie umyślne takich domów jest — powtarzamy to raz jeszcze — karygodne.

Trudno bardzo jest jednak żądać od ludzi, nawet od właścicieli realności, aby byli aniołami, a gdyby się nawet żądało, to oni i tak aniołami nie zostaną. Niektórzy „kamienicznicy" istotnie dochodów z domu mieć nie mogą, na adaptacye ich nie stać, na darowizne domów lokatorom się nie zdobędą już, choćby tylko z obawy przed konsekwencyami, przed dezaprobatą, potępieniem bliskich i t. d. Jeżeli domu nie kupi ktoś, mający z innego źródła duże dochody, pozwalające mu dokładać, n. p. paskarz — to dom jest skazany na szybką śmierć. Ale kapitał paskarski, niedawno jeszcze pełen obaw przed konfiskatą przymusową i z tej obawy lokujący się najchętniej w nieruchomościach, choćby i bez dochodu, obecnie, widząc, że żadne wywłaszczenie nie przychodzi, ośmielił się i szuka interesów bardziej zyskownych, dających dochód bez zwłoki i znaczny. Te domy, które już paskarze kupili, mają należytą opiekę, ponieważ ci, choćby tylko dlatego, aby nie zmniejszać wartości swojego majątku, otaczają je należytą opieką. **Natomiast domy, które pozostały w rękach dotychczasowych „starych" kamieniczników, nie wojennych,** a więc najmniej „winnych", **skazane są na przedwczesne zniszczenie z powodu braku i kapitałów i dochodów u swych właścicieli.**

Ten stan rzeczy wymaga głębszej uwagi wszystkich czynników miarodajnych. Domy w miastach naszych wołają o ratunek.

Jaką drogę wybrać w tym celu, nad tem trzeba się zastanowić. Czy drogą dostosowania dochodów kamieniczników przez zezwolenie na podwyżkę czynszów, tak, aby domy dawały dochód odpowiedni przewartościowanemu przedwojennemu kapitałowi, ulokowanemu w kamienicach (jak tego żądają właściciele realności) — czy jaką inną, bezwzględnie dla ogółu sympatyczniejszą, o tem można dyskutować. Ale starać się zapobiedz grożącej katastrofie należy bez dyskusyi. Sprawa jest tak ważna, że nawet otoczenie niszczejących domów opieką z urzędu i „urzędowa" ich konserwacya nie byłaby niczem „zdrożnem", aczkolwiek dość nowem. — Wszakże na murach miast — **nie tylko gmachów zabytkowych i publicznych — ale także na murach domów prywatnych, pisze się historya narodu.** Wszakże miasta to najważniejszy może dorobek materyalnej kultury, będący jedną z podwalin i gwarancyi kultury duchowej. Wszakże cała nasza cywilizacya jest w pierwszym rzędzie cywilizacyą miast. Jednem z najważniejszych znamion, a zarazem przyczyn obecnego upadku Rosyi pod rządami bolszewickimi jest niszczenie miast rosyjskich, od stolic poczynając, wskutek braku opieki nad domami, pozbawionymi urzędowych właścicieli, których nikt nie naprawia, nie pielęgnuje, nie odnawia i które wskutek tego stają się przedwczesną ruiną. U nas, dzięki Bogu, do tego jeszcze daleko, ale przecież nie powinniśmy czekać, aż tak ostatecznych objawów. Póki symptomata choroby domów w naszych miastach są tylko początkowe, do leczenia trzeba się wziąć zawczasu, abyśmy pewnego nie pięknego dnia nie stanęli wobec katastrofy w pełni rozwoju. Wszak „dach nad głową", to pierwszy symbol zabezpieczenia ludzkiego losu. Gdy trzeszczeć zaczyna, powinniśmy go popierać, aby się nie zawalił.

Oczywiście nie jest to bynajmniej naszem zadaniem wołać o powiększenie dochodów właścicieli nieruchomości, jako kapitalistów, **tem mniej o zniesienie ustawy o ochronie lokatorów, która powinna być stanowczo utrzymana.** Ale w interesie samych lokatorów, jako lokatorów, leży, aby mieli — w czem mieszkać i ten właśnie ich stan posiadania w domach jest zagrożony.

J. BRUNO-RUBY. 4

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

Dziewczę zbliżyło się i łagodnie napomniawszy małego Lampi jęło ocierać małe zmoczone nóżki i zawiązywać rzemyki sandałów. Justus obserwował jej ręce tak subtelne, białe, delikatne... Zdało mu się, iż wróciłaby mu młodość i jej siły gdyby mógł ukryć czoło w tych liliowych dłoniach... Gdyby mógł!...

W każdym razie nie pozwoli jej odejść jako nieznajomej... Tajemnicza moc jakaś sprowadziła go tutaj, gdzie miał ją ujrzeć ponownie... Przemówi do niej.. wyzna swój zachwyt... Wszak jest wdowcem, wolnym, jednym z najwybitniejszych ludzi w Republice, rzeźkim jeszcze i pełnym uroku... Wiedział, że może się podobać.

Nieśmiało zaczął rozmowę:

— Oto chłopczyk, z którym jest dużo kłopotu... Nieprawdaż?

Młoda dziewczyna podniosła głowę i utkwiwszy w twarzy Justa pełne słodyczy spojrzenie, odparła z uśmiechem niebiańskiej niewinności:

— Chce przelać morze do swej beczułki, a my go tymczasem musimy szukać... Na szczęście jego Anioł Stróż czuwa nad nim!...

Justus już miał na ustach słowa:

— Jego Anioł Stróż — to ty cudna dziewczyno, nieprawdaż? Czyż może być czystsza i bardziej zachwycająca od ciebie?...

Ale jakieś uczucie zbożnego respektu nie pozwoliło mu tego wypowiedzieć... Zawstydził się nagle, że chciał mówić o miłości... ta istota zwiewna, przedziwnie subtelna czyż nie stanowiła już cząstki życia wiecznego?

Wstał, pogłaskał dziecko po główce, skłonił się w milczeniu i odszedł wielkimi krokami...

Po raz trzeci zakipiał w nim bunt przeciwko krótkiemu trwaniu młodości i życia...

Od wielu, wielu lat zniknął pył epok barbarzyńskich z dróg i gościńców lśniących i czystych jak szkło... A jednak Justus Topaze miał wrażenie, że powietrze jest tego dnia cięższe niż zwykle, trudniejsze do zasymilowania dla płuc.. Coś złego działo się... Topaze posłyszał po za sobą jakiś głos zmęczony, uskarżający się na dziwną duszność atmosfery.

— Nie jest zbyt gorąco... Niema żadnych oznak zbliżania się burzy, a jednak ja czuję się rozdrażniony, zdenerwowany, jakgdyby rozpętały się wszystkie siły elektryczne wszechświata...

— Masz słuszność — odparł ktoś drugi — po raz pierwszy w życiu czuję ciężar mego ciała... Skończyłem dzisiaj lat pięćdziesiąt. Jeżeli to ma być początek starości, to wolałbym umrzeć odrazu...

Rozmowa ta pocieszyła trochę Justusa.

— Znajduję się dzisiaj wprawdzie w stanie anormalnym, ale i inni odczuwają to samo... Coś się dziwnego dzieje w tej chwili na naszej planecie...

Posiadał pewne wiadomości z astronomii, znał wszelkie możliwości, grożące ziemi zagładą. Jednak katastrofa ostateczna nie mogła przecież przejść tak nagle, bez żadnych przewrotów zwiastujących...

Skoro Justus zbliżył się do stacyi trymadów, zastępujących dawne powozy i automobile, skonstatował, że motorowi mają miny niezwykle zasępione. Możnaby sądzić, patrząc na ich pochmurne bez uśmiechu fizyognomie, że te wróciły owe smutne czasy, kiedy ludzie nienawidzili się wzajemnie.. Justus silnie zdenerwowany wsiadł do pierwszej lepszej machiny z brzegu...

Trimodis wzniósł się w powietrze. Te wehikuły lekkie i nadzwyczaj misterne jeździły po wodzie, stanowiąc najbardziej używany środek lokomocyi unosiły się one ponad miastami niby roje much, prześcigających się wzajemnie w locie. Po upływie pięciu minut Justus płynął już w powietrzu ponad ogrodami swego pałacu, który wznosił się w wąwozie konsulów. Zanim wylądował już uderzył go jakiś niezwykły ruch i podniecenie panujące w mieście. Tłum cisnął się wokół wielkich automatów wyrzucających wieczorne dzienniki. Automaty nie mogły nastarczyć zapotrzebowania... Tłum wydzierał sobie z rąk do rąk gazety, falował, gestykulował, krzyczał... Justus Topaze uczuł, że go ogarnia jakaś dziwna trwoga... Skoro się znalazł na ziemi zrozumiał... Olbrzymie fonografy ustawiane obok każdego automobilu wrzeszczały bezustannie zdumiewającą nowinę.

„Śmierć zwyciężona!... Zdumiewający wynalazek doktora Caina Judasa! Serum przeciw starości i śmierci!"

Topaze stanął osłupiały... Zdawało mu się, że śni... Pobiegł by kupić sobie gazetę, zapomniawszy nawet zapłacić za kurs lotu... Ale konduktor również nie troszczył się o to, lecz rzucił się jak szalony ku najbliższemu automatowi...

I fantastyczna wiadomość budziła dalej męt we wszystkich umysłach:

„Śmierć zwyciężona... Serum doktora Judasa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żniwa wypadną doskonale!

Bardzo pomyślny stan owsa, jęczmienia i ziemniaków. — Nie będziemy potrzebowali już amerykańskiego zboża. — O żyto i pszenicę na zasiew jesienny.

Co mówi minister rolnictwa dr. Bardel.

Piotrków, 24 maja.

Warszawski korespondent tutejszego „Dziennika Narod." miał sposobność rozmawiania z ministrem roln. dr. Bardlem na temat przyszłych zbiorów i wogóle sytuacyi gospodarczej. P. minister oświadczył między innemi co następuje:

Urodzaje zapowiadają się doskonale. Wprawdzie zasiano w jesieni mało **żyta,** z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, a to, co zasiano, słabo się zakorzeniło, ale tam, gdzie się żyto utrzymało, tam plony zapowiadają się dobrze. **Całkiem dobrze przedstawia się pszenica, a wprost doskonale owies i jęczmień;** również **ziemniaki** wzeszły świetnie i już je zaczynają okopywać. Słowem, o ile nie przyjdzie jaka żywiołowa katastrofa **żniwa powinny wypaść bardzo dobrze.**

W takim razie odpadłaby potrzeba sprowadzania zboża z Ameryki, a to miałoby nadzwyczajne następstwa przy uporządkowaniu naszych spraw walutowych. Ministerstwo rolnictwa zawczasu stara się o **zapasy żyta i pszenicy na zasiew jesienny,** uzyskało uchwałę ekonomicznej Rady ministrów, na podstawie której najpierw z nadchodzących zbiorów będzie można zakupić 10.000 wagonów tego zboża bezpośrednio po żniwach, przed gromadzeniem zapasów na aprowizacyę. Jeżeli środki transportowe dopiszą. zboże to będzie rozprowadzone po ziemiach, które z odłogów przeistoczą się na role, na pola orne.

Zajęcie terenów ukraińskich przyczyną zniżki cen zboża.

(Ankieta „Gońca Krakowskiego).

Kraków, 25 maja.

Jeden z wybitnych posłów sejmowych udzielił nam następujących informacyi:

— Jak się obecnie okazuje na **Ukrainie niema ziem leżących odłogiem.. Bolszewicy gospodarowali po miastach, a wieś tworzyła zamknięty organizm, który nie uległ rozkładowi.** To też **ZBOŻA JEST TAM WIELKA OBFITOŚĆ I MOŻEMY Z UKRAINY SPODZIEWAĆ SIĘ WYDATNYCH TRANSPORTÓW..**

Zajęcie terenów ukraińskich już się odbiło dodatnio na naszem życiu gospodarczem, wywołując zniżkę cen zboża.. Pozostaje to przedewszystkiem w związku z tem, że armia nasza w drodze lojalnego kupna na terenach zajętych wystarczająco się aprowizuje. Jest to oczywiście wielkie odciążenie gospodarcze i dotkliwy cios dla spekulantów zbożowych.

Górnośląscy „koždoniowcy"

Niemcy i renegaci przy „pracy". — „Wolne państwo górnośląskie".

Katowice, 24 maja.

(k.) **Jak** wiadomo, Niemcy dokładają wszelkich starań, ażeby uniemożliwić połączenie Górnego Śląska z Polską. W tym celu podjęli oni koncepcyę utworzenia z Górnego Śląska odrębnej republiki, opierając się głównie na aspiracyach „autonomicznych" t. zw. „Związku Górnoślązaków".

O charakterze tego związku podaje dokładną wiadomość tutejsza organizacya polska, w odezwie do Polaków górnośląskich:

„Rodacy! Tępcie w zarodku przy każdej sposobności „Związek Górnoślązaków", czyli tzw. autonomistów. Wydają oni gazetę w polskim i niemieckim języku pt. **„Bund—Związek".** Tępcie ten paszkwil, gdyż przy pomocy tego piśmidła wilki w owczej skórze zatruwają duszę ludu polskiego. **Autonomiści usiłują wciągnąć w swoje szeregi masy ludności polskiej, a gdy nadejdzie dzień plebiscytu, dadzą hasło do wstrzymanie się od głosowania,** ażeby doprowadzić do rozstrzelenia głosów i przez to **uniemożliwić nam zwycięstwo,** wyrządzając Polsce i ludności polskiej na Górnym Śląsku szkodę największą!"

„Bund" przytacza w jednym z ostatnich numerów odezwę in extenso i zaopatruje ją komentarzem, który powtarzamy dosłownie:

„Gazeta Ludowa", która pierwsza przedrukowała odezwę jest organem wydawanym przez katolickiego księdza Pospiecha pochodzącego z Jedłownika na Górnym Śląsku. Ksiądz proboszcz (!!) wzywa, jak niegdyś pan Hoersing, do czynów przemocy wobec swoich rodaków, którzy chcą, aby Górny Śląsk był przed się a Górnoślązak samodzielnym panem w swoim domu. Mamy nadzieję, że nasz biedny liberyą polskiego lokaja olśniony brat Pospiech znajdzie kiedyś drogą powrotną do nas. Chętnie go wtedy podajmiemy i przebaczemy mu, gdyż i my radować się będziemy nad zbłąkanym grzesznikiem, gdy nadejdzie godzina jego nawrócenia i oświecenia.

W dniu głosowania kwestya wolnego państwa górnośląskiego już będzie dojrzałą a wtedy nasze szczęście zwiastującem będzie hasłem „Górny Śląsk wolnem państwem".

Lud polski nie daje się jednak bałamucić i z wstrętem odwraca się od Niemców i ich sługusów.

Nasza zwycięzka armia.

Kraków, 25 maja.

O jednomyślność w Polsce trudno, a jednak jest ona zupełna i niezmącona w uznaniu dla armii polskiej. Widać przy każdej uroczystości narodowej, że zapał dla wojska polskiego jest żywiołowy i powszechny.

Na zachodzie ustalił się już pogląd, że „La Pologne", c'est une armee".

Nie wynika stąd, by niektórzy z naszych zachodnich adherentów nie mieli i w tym kierunku wykazywać pewnego krytycyzmu, który zresztą i dla nas może się okazać pożytecznym, gdyż wskazuje nam, czego się od nich uczyć możemy. Z drugiej strony znów ci fachowcy wojskowi, którzy przybyli do kraju dzielić się z nami swoją wiedzą, odnoszą również pewną korzyść, gdyż i oni tutaj poznają pewne rzeczy nowe dla siebie. Przekonywają się przedewszystkiem, że mają do czynienia z innym rodzajem wojska i wojny niż u siebie i z innem niż spodziewali się zastać. Losy wojny swiatowej układały się dla nas Polaków w ten sposób, że mieliśmy sposobność zaznajomić się ze wszystkiemi systemami uzbrojenia i organizacyi siły zbrojnej, jakie wogóle wystąpiły na arenę tych tytanicznych bojów. Polacy byli na wszystkich frontach, wszędzie coś innego podpatrzyli, czegoś innego nauczyć się mogli, a dziś skupiwszy się pod ojczystym sztandarem na ziemi rodzimej przynieśli do niej bogaty plon wielostronnych doświadczeń. To obfite pokłosie wojenne usystematyzowane przez naukę planową, po przyswojeniu sobie metod dwóch najlepszych armii francuskiej i niemieckiej, może się stać znakomitym kapitałem zakładowym dla stworzenia polskiej nauki wojskowej i dla podniesienia armii polskiej na pierwsze miejsce wśród potęg zbrojnych europejskich kontynentu.

Przypomnijmy sobie, ze była już w przeszłości chwila gdy wojskowość polska posiadała w Europie taką pierwszorzędną markę i że stało się to w analogicznych warunkach. — Wyszkolone w legionach przy armii napoleońskiej wojsko — Ks. Warszawskiego, dostało się następnie do szkoły rosyjskiej, która w pierwszej połowie 19-go wieku miała jeszcze zupełnie inne cechy i tradycye niż w naszych czasach. Toteż po rewolucyi listopadowej generałowie i oficerowie polscy byli wprost rozchwytywani przez nowo tworzące się państwa jako organizatorzy i instruktorzy armii. Belgia, Sardynia — później Badenia, Węgry w 1848 r. ubiegały się o pozyskanie ich dla siebie.

Wracając do obecnego momentu, w którym armia polska tak wielkie a nieoczekiwane przez Europę święci tryumfy, bliższe wejrzenie w sprawę nakazuje stwierdzić, że **czynniki, które ją wiodą do zwycięstwa, są nietyle i nietylko technicznej, ale głównie moralnej natury.**

Doświadczenie bojowe posiadają bowiem dziś i te wojska, które się rozsypały i rozprzęgły, beznadziejnie lub rozłamały wewnętrznie i ścierają się we wzajemnem tępieniu.

Wojna, która powołała pod broń wielomilionowe masy ludów wszelkich ras i wszelkiego stopnia kultury, zmilitaryzowała cywilów nawet w najbardziej pacyfistycznych krajach. Dziś każdy naród, o ile zechce walczyć, będzie umiał się bić. Toć widzimy, jak biją się w armii bolszewickiej Chińczycy, których odraza do militaryzmu była niedawno jeszcze wręcz przysłowiową.

Na to jednak, by walczyć pomyślnie trzeba nietylko umieć, co jest niesłychanie ważnem, trzeba chcieć — co jest ważniejszem, a nawet wręcz decydującem.

Najgenialniej obmyślone plany wodzów nie zdadzą się na nic, gdy im zabraknie siły wykonawczej; inaczej mówiąc — mądry plan strategiczny musi wziąć w rachubę siłę wykonawczą i na niej się opierać, bowiem w przeciwnym razie inicyatywa świetnie pomyślana może się okazać niedorzeczną lub wręcz zgubną. Nie można nakazywać duchów, które nie mogą się udać. Pomyślne wykonanie danego manewru zależy zawsze w ostatniej instancyi od żołnierza, który go wykonywa i od bezpośredniego zwierzchnika, który dany oddział prowadzi.

Jeżeli to okazało się prawdą na wszystkich frontach wszechświatowej wojny, co stwierdzają naprzykład jednomyślnie teoretycy wojskowi francuscy, wbrew mniemaniu rozpowszechnionemu przed wojną, że dziś technika stanowi o wszystkiem, a osobista waleczność straciła znaczenie, — to jest przedewszystkiem prawdą na froncie polskim, gdzie wojna jest wybitnie, wyłącznie niemal ruchowa. Francuzi na swoim froncie przywykli do operowania ogromnemi masami na ciasnym odcinku. — Nieraz, jak mówi Jean des Viques Rouges w ciekawej książce L'ame des chefs", — żołnierz miał tam wrażenie, że jest robotnikiem, oficer jest technikiem w fabryce i nieraz po kilkudniowym boju jeden i drugi nie umieli sobie odpowiedzieć na pytanie: Czy zwyciężyliśmy? Czy jesteśmy pobici? Trochę inaczej rzecz się przedstawia u nas na froncie bolszewickim. Na olbrzymich przestrzeniach wojsko jest w nieustannym ruchu. Pono żołnierze napoleońscy mawiali, że każą im odnosić zwycięstwo nogami. Toż samo mógłby o sobie powiedzieć dzisiejszy żołnierz polski — szybkość jego marszów przewyższa wszystko, co dotychczas widziano w jakiejkolwiek znanej kampanii. Wojsko polskie zjawia się prawie zawsze i wszędzie znacznie wcześniej niż go oczekiwano, ukazuje się znienacka w punktach, w których, wedle wszelkich wyliczeń, nie mogło się było wcale znaleźć. — W dzień wzięcia Mińska ludność sądziła, że nie wcześniej niż za tydzień przyjdą Polacy, bo też na zachód od tego miasta operowali jeszcze w najlepsze bolszewicy. To ciągłe zachodzenie na tyły nieprzyjaciela, osaczanie go, odcinanie mu odwrotu, chwytanie go w kleszcze i rwanie jego frontu przypominające raczej przebieg kampanii napoleońskich (tj. owych czasów, gdy nie było jeszcze kolei żelaznych i aeroplanów, a 400.000 wojska nazywało się „Wielką Armią") — możliwe jest tylko przy niesłychanej wytrzymałości fizycznej, śmiałości i pewności siebie żołnierza. Każdy taki śmiały manewr zamieniłby się w katastrofalną klęskę, gdyby nie dopisały te „nogi", któremi piechur zwycięstwo odnosi. — Trzeba mu jednak jeszcze czegoś więcej prócz nóg, by dokazywać takich cudów brawury, takich rekordów pospiechu. — Trzeba ducha wojennego, trzeba chcieć zwycięstwa i wierzyć w nie. Tego ducha i tej wiary szafarzem jest bezpośredni zwierzchnik, oficer, który prowadzi swą kompanię. — Żołnierz musi być prowadzony, a nie pędzony do walki" — mówi inny francuski pisarz wojskowy (J. Collin „Les Transformations de la Guerre"); impuls musi iść z przodu, nie z tyłu. Każde wahanie się, każda niepewność i chwiejność oficera demoralizuje żołnierza. — Dowódcy nie wolno ani na chwilę wątpić.

Śmiałości nie można uczyć; ona się udziela, — tak samo jak udziela się trwoga. Ażeby wojsko odnosiło zwycięstwa, wola zwycięstwa musi przenikać każdą najdrobniejszą jednostkę bojową, każdego walczącego osobnika. Polacy zwyciężają bo każdy żołnierz polski chce zwycięstwa i wierzy w nie. Ta wiara daje nadludzką wytrzymałość jego nogom i jego nerwom. Dzięki temu tylko mogą wodzowie bez wahania nakazywać takie ruchy, które niby w żelazną sieć chwytają całe dywizye bolszewickie, a stosunkowo małemi okupione są stratami z naszej strony. Śmiałość jest najcelniejszem zabezpieczeniem na wojnie, ale — dodajmy — śmiałość jednych jest zabezpieczeniem dla drugich. — Przy bardzo małych stratach ogólnych ponosimy jednak straty bolesne, a wiele mówiące. Ginie stosunkowo dużo poruczników i podporuczników, tych, którzy są na to, by prowadzić i świecić przykładem żołnierzowi. **Bolszewików pędzą komisarze terrorem, agitacyjnemi odezwami i plakatami. Polskiego żołnierza prowadzą oficerowie, którzy mu nie opowiadają, lecz pokazują, jak się walczy i ginie za ojczyznę.**

A ponad tem wszystkiem góruje jeden czynnik: **Żołnierz polski mści krzywdy i broni swych braci przed krzywdą, tak świeżą, że gdziekolwiek wejdzie, widzi jeszcze nie zatarte, nie wyschłe ślady popełnionych okrucieństw Wszędzie jest zbawcą i jako taki jest witany.**

Tak winna go też witać ojczyzna, gdy ze swych krwawych, dalekich pochodów powróci.

Minor.

O przyszłość naszej „płynnej mennicy".

Ważne uchwały ankiety naftowej we Lwowie.

Dyskusya w sprawie podwyżki cen ropy. — Rząd, a nowe rafinerye. — Udział obcego kapitału w przemyśle naftowym. — Stworzenie syndykatu materyałowego i aprowizacyjnego. — Należy wiercić i to forsownie.

(Od naszego korespondenta.)

Lwów, 23. maja.

Wskutek nieregularnego ruchu pociągów na linii Lwów—Kraków, spowodowanego ostatnią katastrofą, otrzymaliśmy poniższą nader interesującą korespondencyę o dalszym przebiegu ankiety naftowej (patrz nr. „Gońca" z 21 bm.) dopiero wczoraj. (Red.).

W dalszym cągu ankiety naftowej, która się w tych dniach tu odbyła prezydent urzędu naftowego Widomski odpowiedział w kilku słowach na memoryał przemysłowców. Sprawa cła jest na dobrej drodze; materyały, potrzebne do popędu kopalń, produkowane za granicą, będą zwalniane od cła w całości lub częściowo, a nowe umowy kompensacyjne będzie się zawierało

Zwyżki ceny ropy nie uważa p. Widomski za właściwe rozwiązanie, gdyż spowoduje ona podwyżkę cen robocizny, żywności itp. Rozwiązanie tego problemu nastąpić może przez zmniejszenie kosztów produkcyi, a to przez wyzyskanie po nizkich cenach materyałów technicznych i poprawy aprowizacyi. — Zakupno materyałów da się uskutecznić **przy pomocy syndykatu, tj.** organizacyi mającej wyłączne prawo zakupna materyałów zagranicznych. Zapobiega to konkurencyi nabywców, pragnących zakupić ten sam materyał i podbijających sobie wzajemnie cenę. Poprawa aprowizacyi nastąpić winna przez stworzenie związku aprowizacyjnego całego przemysłu. O ileby jednak przy sanacyi tych dwu najważniejszych pozycyi okazał się pewien minus, możnaby odpowiednio podwyższyć cenę ropy, by uzyskać równowagę między kosztami produkcyi ropy a jej ceną.

Następny mowca inż. Szaynok, wskazał na przeciwieństwa interesów polskiego i obcego przemysłowca naftowego w Polsce i skarżył się na to, że każdy kto się stara o koncesyę na rafineryę, natrafia u rządu na znaczne trudności. Wreszcie sprzeciwia się stworzeniu projektowanej organizacyi producentów, twierdząc, że przemysłowiec polski będzie przez kapitał obcy w ten sposób zmajoryzowany.

Naczelnik urzędu naftowego dr Bartoszewicz wyjaśnia, że zarzuty inż. Szaynoka są nieuzasadnione, gdyż rząd stoi na stanowisku, że

BUDOWA NOWYCH RAFINERYI JEST WSKAZANA,

gdy żumożliwia przeróbkę surowca w kraju. Uzyskanie zaś koncesyi jest zależne od dwu wymogów, a to od dowodu, że rafinerya będzie urządzona według najnowszych zdobyczy techniki, oraz, iż kapitał jest w trzech czwartych polski.

Dyr. Dunin domaga się, wbrew zapatrywaniom prezydenta Widomskiego, bezzwłocznego podwyższenia ceny ropy. Inż. Wolski krytykuje politykę rządu wobec rafinerów i politykę przywilejów dla poszczególnych firm. Naczelnik dr Bartoszewicz przemawia za stałem podwyższeniem cen ropy w miarę wzrastania drożyzny, jednakowoż na podstawie stałego współczynnika, któryby automatycznie regulował cenę produktu. **Za podwyżką cen ropy oświadczyli się również kategorycznie p. Schutzman i dyr. Pierściński.** P. Schutzman zażądał ponadto przymusowej organizacyi producentów, a dr Goldhammer domagał się od rządu natychmiastowego zastosowania środków zaradczych.

Pan **Widomski** oświadcza, **że jeżeli syndykat materyałowy i organizacya aprowizacyjna nie poprawi sytuacyi, natenczas podwyższy w stosownej mierze cenę ropy.** Następnie omawia znaczenie obcego kapitału w przemyśle naftowym dla Polski **i polemizuje z inż. Szaynokiem.**

Prezydent Widomski oświadcza gotowość do przeprowadzenia

ROKOWAŃ W SPRAWIE ROPY

w czasie nejbliższym w Warszawie z odpowiednią delegacyą przemysłowców, a w kwestyi wypłaty ropy bruttowej, zadecyduje tymi dniami Rada ministrów, przyczem zaznacza, że cena tej ropy będzie niższą.

Po ożywionej dyskusyi, uchwalono stworzyć

SYNDYKAT MATERYAŁOWY I ZWIĄZEK APROWIZACYJNY.

Wybrano delegacyę, która będzie w Warszawie z końcem bieżącego miesiąca nad temi sprawami obradowała, jak również z rządem pertraktowała co do podwyżki ceny.

Następnie przwodniczący p .Długosz reasumuje wynik obrad. Takie sesye powinny się odbywać częściej, gdyż tylko w ten sposób dojdzie do porozumienia między rządem a przemysłowcami w materyi niesłychanie dla kraju ważnej a trudnej.

Na specyalną uwagę zasługuje myśl rzucona przez p. Seidmana, dyr. francuskiego przedsiębiorstwa naftowego. W dłuższym wywodzie wykazał mowca, że przemysł naftowy pracuje na ogół z olbrzymim deficytem; mimo to mogą jednostki pracować z ogromnym zyskiem, a mianowicie te, które mają produktywne szyby, a nie chcą nowych wiercić. Pan Seidman podkreśla, **że należy wydać w okresie przejściowym zarządzenia, by te ostatnie przedsiębiorstwa (zagraniczne) nie wywoziły uzyskanych kapitałów zagranicę; należy je zniewolić, by te**

ZYSKI OBRACAŁY W CAŁOŚCI NA DALSZE INTENSYWNE WIERCENIE,

mimo, że te dalsze wiercenia pochłaniają czasowo bardzo znaczne kapitały.

Z tej myśli p. Seidemana należy wysnuć praktyczne konsekwencye. Nasza polityka ekonomiczna nie powinna być krótkowzroczna, lecz patrzeć bystro na dalszą metę. Dziś jesteśmy

ZA GRANICĄ NIEMAL BEZ KONKURENCYI;

niska waluta umożliwia sprzedaż ropy, względnie jej przetworów po cenach, które dla państw o dobrej walucie wydają się niskiemi. Ameryka nie może z nami z tego powodu współzawodniczyć. Jesteśmy tedy na rynkach zagranicznych panami sytuacyi i to bez trudnych zabiegów. Jednak tylko czasowo. Gdy waluta nasza się poprawi,

KONKURENCYA AMERYKI STANIE SIĘ GROŹNĄ.

Na tę chwilę trzeba się należycie przygotować, by zatrzymać nabyte prawa obywatelstwa na zagranicznych rynkach. Tymczasem grozi nam niebezpieczeństwo, że

W OWEJ DECYDUJĄCEJ CHWILI NIE BĘDZIEMY W STANIE EKSPORTOWAĆ.

Obecnie mamy wprawdzie nadwyżkę surowca, gdyż są wielkie zapasy, a nadto znaczną produkcyę. Stopniowo jednak ubywają zapasy, a wydajność szybów obniża się. Jeżeli stan taki potrwa

NIE BĘDZIEMY PO PEWNYM CZASIE MIELI CO EKSPORTOWAĆ.

Aby zabezpieczyć sobie produkcyę na przyszłość na wyżej wspomnianą chwilę decydującą — trzeba intenzywnie wiercić nowe szyby. Nawiercenie szybów do ropy wymaga długiej pracy i olbrzymiego nakładu kapitału.

MUSIMY WIERCIĆ I TO BARDZO FORSOWNIE

Mamy wszelkie warunki do rozwoju przemysłu na wielką skalę. Wyszkolony nasz materyał robotniczy i urzędniczy, pierwszej jakości wielkie kompleksy terenów zwłaszcza w zagłębiu borysławskiem, dają pewność doskonałych rezultatów. Z myśli dyr. Seidemana należy skorzystać i spowodować firmy zagraniczne, by swe zyski z ropodajnych szybów, wkładały w cele wiertnicze. Ale to nie jest jeszcze zupełnem załatwieniem kwestyi.

RZĄD WINIEN ZACHĘCIĆ I POPRZEĆ KAPITAŁ RODZIMY.

Zachętę zaś stworzy przez stworzenie warunków zapewniających przemysłowi zyski. **Przez szerokie poparcie przemysłu naftowego stworzy rząd niewyczerpane źródło swoich dochodów.** Winien jednak postępywać jak gospodarz rozumny i oględny, unikać krotkowzrocznego fiskalizmu, który dla natychmiastowych dochodów zabija źródła stałych i wielkich korzyści.

Bohaterskie czyny lotników polskich

na froncie bolszewickim.

ZNISZCZEINE CZTERECH OLBRZYMICH MAGAZYNÓW AMUNICYI W WITEBSKIEM. — AGENCI BOLSZEWICCY ROZSZERZAJĄ POGŁOSKI O EWAKUACYI MIŃSKA. — ODEZWA NACZELNIKA OKRĘGU MIŃSKIEGO DO LUDNOŚCI.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Mińsk, 24 maja.

Nasi lotnicy zbombardowali wszystkie pozycye i wszystkie punkty koncentracyjne bolszewików, niszcząc równocześnie w Witebskiem **cztery olbrzymie magazyny amunicyjne;** 13 detonacyi słychać było w promieniu kilkunastu kilometrów.

Wobec nieuzasadnionych pogłosek o ewakuacyi urzędów z Mińska, naczelnik okręgu mińskiego, Raczkiewicz, wydał następującą odezwę:

„Tchórzliwość i zła wola spowodowały rozpowszechnienie w mieście **bezpodstawnych, alarmujących pogłosek o zamierzonej jakoby ewakuacyi urzędów.** Stwierdzam, że wszystkie urzędy funkcyonują zwykłym trybem. Dla uspokojenia ludności zarządzam normalne funkcyonowanie urzędów w dni świąteczne, dnia 23 i 24 b. m.".

Z DNIA.

Bachus w żałobie.

(Mr.) W sobotę naszych popularnie tak zwanych „moczymordów" (bez zamiaru obrazy) spotkała bardzo przykra niespodzianka z winy suwerennego Sejmu. Fatalna inicyatywa posełki Moczydłowskiej w sprawie zakazu sprzedaży alkoholów zaczyna wydawać swoje trujące owoce, a nasz magistrat nie miał też nic pilniejszego, niż przypominać na ten dzień odnośną ustawę, grożąc poczciwym „wydawcom" gorących napojów, przekraczającym zakaz, takiemi karami, nieomal piekielnemi, że od tej perspektywy mogło się istotnie zrobić gorąco. I za co, mój Boże? Za to, że człowiek człowiekowi, od którego robak wymaga „zalania", chce po ludzku wygodzić...

Nie, doprawdy, to już jestnie po ludzku! Doszło przecież do tego, że obywatel musi w kieszeni nosi alkoholometr, aby wymierzyć, czy dany napój nie posiada czasem ponad 45 stopni alkoholu, jeżeli chce kieliszeczek przez gardło przepuścić. Padł przeto blady strach na gospodników i smętek na dusze, które tęsknoty metafizyczne muszą pogrążać jeżeli nie w absolutnym, to przynajmniej w niezbyt rozcieńczonym alkoholu. We wszystkich handelkach prostracya. Sam pan gospodarz tkwił nieodstępnie i czuwał, aby się przypadkiem do jakiego spragionego gardła nie przelał kieliszeczek, który mógłby go kosztować 100.000 marek. Niema głupich! Lecz Bachus, jak Niobe nad dziećmi płacząca, przywdział w podwawelskim grodzie grubą żałobę. Nic opuścili go wprawdzie

wierni wyznawcy, lecz nie mogą mu oddać czci należnej, z woli posełki Moczydłowskiej i całego grona sejmowych suwerenów, z których zapewne niejeden sam dobrze gardziołek przepłukuje.

Lecz — tuszę — żywie w nas jeszcze duch i jaka taka przezorność. Albośmy to jacy tacy, chłopcy krakowiacy? Nie uda się ani sejmowi ani żadnym ministrom w wolnej Polsce zamach na naszą wolność. Gdy zbieg okoliczności czy zrządzenie złego losu sprawiło, że od soboty po południu do wtorku rano, czyli przez 57 godzin, czarnych jak sadze nieszczęścia, mieliśmy być w wolności gardel naszych ograniczeni, znaleźli się przezorni mężowie, którzy przewidująco na te czarne godziny poczynili jakie takie zapasiki. Zatem — do widzenia na Bielanach. Nie dali nam pić w dusznych izbach szynkownianych, więc błękitnego nieba i zielonych liści sklepienie ogląda akty naszej niezłomnej woli ku — spirytusowi. Żyj Bachusie zrzuć szaty żałobne. Po rozłogach lasów na kamedulskiem wzgórzu rozległ się nasz, nabrzmiały gorącem „wody życia" okrzyk — **evoe!**

Nieprawidłowości na stacyi kolejowej.

Piszą nam z miasta:

Niejednokrotnie omawiamo już w prasie miejscowej niemożliwe już wprost stosunki, panujące na krakowskiej stacyi, a zwłaszcza nocne sceny w hali budynku stacyjnego. Pod tym względem stacya krakowska doczekała się już nawet specyalnego opisu w jednym z dzienników warszawskich i w piśmie lwowskiem. Kompetentne czynniki jednak traktują te głosy — zdaje się — tylko jako lekturę dla zabicia czasu. Niestety tylko bowiem ,że nie widać śladu usiłowań w kierunku usunięcia powodu do skarg, lecz wręcz z każdym dniem przybywa coś nowego w dziedzinie anomalii na stacyi krakowskiej. I tak przedewszystkiem niezrozumiałą jest rzeczą, dlaczego zarząd stacyi toleruje biwakowanie całych tłumów i tłumoków o każdej porze dnia i nocy, zarówno w głównej hali, jak i w korytarzach. W czasie kiedy władze sanitarne z największym wysiłkiem prowadzą intenzywną walkę z grasującemi epidemiami, a władze policyjne ze złodziejami, — hala stacyjna stała się niejako naturalnem zbiorowiskiem tych wszystkich zarazków zła fizycznego i moralnego.

Poćóż więc jeszcze potęgować to zło koniecznie przez „nadprogramowe" gromadzenie tam ludzi różnego pokroju, stopnia czystości, zdrowotności, moralności, — a którzy w te gorące noce letnie, zupełnie bez szkody dla siebie, no i dla czystości powietrza wewnątrz budynku, — mogą noc spędzić poza stacyą? Nie mogąc oczywiście w nieludzki sposób pozbawić poprostu tych bezdomnych jedynego przytułku, należałoby może przeznaczyć jeden z baraków kolejowych na ten cel.

Drugie byłoby pytanie, dlaczego „cerberujący" przy zamkniętych drzwiach poczekalni pierwszej i drugiej klasy funkcyonaryusz odmyka gościnne ubikacye dla niektórych tylko nocnych pasażerów i niepasażerów obojga płci i różnego stanu, wieku i wyznania, a nie wpuszcza tam naprzykład wszystkich mogących się pomieścić, a zalegających pokotem korytarze i halę pasażerów i niepasażerów nocnych? Niechżeż przynajmniej będzie jakaś konsekwencya, jakaś „w tem niechlujstwie metoda!"

Trzecie wreszcie pytanie, dlaczego obie sale resturacyjne kolejowe, które przed wojną i w czasach austryackich pozostawały zawsze przez całą noc otwarte, dziś, w tak wyjątkowych warunkach, miałyby nie służyć przejezdnym, zmuszonym do przeczekania całej nocy przed drzwiami restauracyi, która zresztą przez cztery godziny od północy i tak nie jest zupełnie „we śnie pogrążona". Prawda, że na peronie znajduje się budka, w której panie z Tow. Niewiast katolickich przez całą noc gotują „kawę" i „herbatę" — lecz tylko dla żołnierzy i to tylko dla tych, którzy zdołają — zwalczywszy lub przekonawszy odnośnego cerbera, — na peron się dostać.

Od pewnego czasu zauważyliśmy wreszcie nową plagę. Oto natłok przy kasach biletowych jest tak niebywale silny, iż próba stawania tylko w ogonku, już grozi niebezpieczeństwem zdrowia i mienia. Można sobie wyobrazić, co się w tym natłoku dzieje, skoro od kilku dni wprowadzono ograniczenia co do ilości biletów sprzedawanych. Zamiast **ograniczyć liczbę pasażerów wypuszczonych na peron, stosownie do ilości miejsc w pociągach, a natomiast umożliwić nabywanie biletów z ważnością trzech dniową przez cały dzień bez przerwy,** stosuje się na stacyi krakowskiej taktykę wprost przeciwną, równie nierozsądną, jak niepraktyczną.

Koroną jednak tych nieprawidłowości jest najnowsza praktyka panien kasyerek biletowych.

Oto szczęśliwiec, który, dotarłszy do okienka, zdolny jeszcze do ruszania swą ręką i — portfelem, nie rozporządza drobnymi fenigami do uiszczenia dokładnej kwoty wyszczególnionej na bilecie. — biletu nie dostanie, mimo, iż legion poprzedników przy kasie uiścił już całe tysiące w drobnej monecie. Tenże szczęśliwiec, płacąc za drobne **całą marką, bez żądania reszty,** również biletu nie dostanio, albowiem kasyerka ani nie wydaje reszty z marki, ani też nie pozwala zrezygnować z reszty.

W ten sposób dzień w dzień i noc w noc można napotkać na placu przed stacyą kolejową rzesze podróżnych, przymusowo w Krakowie pozostałych, — z powodu braku 10-cio lub 20-fenigowej monety w chwili kupna biletu, na godzinę przed odejściem pociągu.

Takie praktyki chyba godne są uwiecznienia w specjalnej księdze „mądrości" lub.. złośliwości.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Grzegorza

Wschód słońca 4·42

Zachód słońca 8·32

Długość dnia 16·06

Wtorek **25** Maja

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Polowanie na mężczyznę".
Środa: „Polowanie na mężczyznę".

TEATR „BAGATELA".

Wtorek: „Pani prezesowa".
Środa: „Pani prezesowa".

TEATR POWSZECHNY.

Wtorek: Miłostki wojskowe".
Środa: „Lalka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Generał huzarów".
Środa: „Generał huzarów".

—o—

Nagroda Nobla będzie przyznaną 1-go czerwca b. r.

(I.) Z Sztokholmu donoszą, iż uroczyste rozdanie nagród Nobla za lata 1918 i 1919 odbędzie się w Sztokholmie 1-go czerwca 1920 roku.

Wznowienie polsko-niemieckich stosunków dyplomatycznych.

Warszawa (Tel. M.) Gazeta Warszawska donosi, że **stosunki dyplomatyczne polsko-niemieckie są obecnie w całej pełni na drodze do wznowienia.** Rząd niemiecki zawiadomił polsk. konsula generalnego w Berlinie p. Rosego, że uznaje go oficyalnie.

Od „przyjaciół" uchowaj nas Boże.

Warszawa. (Tel. M.) Jak tendencyjnie nawet koalicyjne źródła urzędowe informują o nas, świadczy fakt, że agencya Reutera w Londynie **wykorzystała znany strajk manifestacyjny na Górnym Śląsku, który był skierowany przeciw terorowi niemieckiemu w tym celu, aby donieść, że strajk ten był protestem napaści Polski na Rosyę.**

—o—

Socyaliści skandynawscy przeciw Polsce.

Warszawa (Tel. M.) Do głosów socyalistycznej prasy angielskiej, francuskiej i włoskiej, przyłączyła się obecnie także prasa socyalistyczna skandynawska, apelująca do robotników, aby **uniemożliwili dostarczania Polsce broni i amunicyi.**

Napad bandytów na wycieczkę uczniów z Łodzi.

(T) Wczoraj popołudniu na grono uczniów gimnazyalnych z Łodzi, którzy szli spacerem koło Łobzowa napadło sześciu bandytów. Jeden z bandytów zranił nożem ucznia nazwiskiem Rajski. Innych uczestników wycieczki bandyci mocno pobili.

Rajskiego odwiozło wezwane Pogotowie do szpitala powszechnego.

—o—

W sprawie uwolnienia od wojska szkół przemysłowych.

Otrzymujemy następujący

LIST OTWARTY.

Półtora roku walczymy o uwolnienie Państwowej Szkoły przemysłowej męskiej i żeńskiej w Krakowie od zajęcia przez inwalidów wojennych. W październiku r. 1919 uzyskaliśmy od Ministerstwa S. W. przeniesienie inwalidów do obozu barakowego w Bronowicach. Deputacya inwalidów udała się wtedy do Warszawy i z pomocą posłów sejmowych wyjednała w Ministerstwie S. W. wstrzymanie rozkazu, gdyż baraki na ten cel miały się w ówczesnym stanie nie nadawać. Przeprowadzono więc gruntowne adaptacye, które trwały od jesieni 1919 do 1 maja br. W międzyczasie osobny delegat Ministerstwa S. W., szef sanitarny z Warszawy, a w ostatnim tygodniu dowódca O. G., gen. Symon osobiście przekonali się, że inwalidzi mogą już w Bronowicach zamieszkać. Na 20. maja br. wydano rozkaz przeniesienia. Tymczasem nadszedł znów rozkaz Ministerstwa S. W., odraczający sprawę i to znowu skutkiem interwencyi posłów sejmowych.

Koniec maja zbliża się, od początku nowego roku szkolnego dzielą nas tylko trzy miesiące czasu, każda zwłoka w wyszukiwaniu nowego pomieszczenia dla inwalidów zagraża niebezpieczeństwem, iż po sześcioletnim zajęciu szkół przez wojsko nie będzie znów miejsca do nauki dla kilkuset młodzieży kształcącej się w zawodach praktycznych, jak i dla słuchaczy Akademii Górniczej, która również miała mieć tutaj swe pracownie.

Wyczerpawszy wszystkie środki, zdążające do uwolnienia szkół, wysławszy dziesiątki pism i telegramów do wszystkich interesowanych władz, jestem dla dobra młodzieży zmuszony do publicznego wystąpienia w tej sprawie.

Zarzucam publicznie intereweniującym posłom sejmowym, że nie znając sprawy, mieszają się do działań władz wykonawczych, oskarżam te organy Ministerstwa S. W., które mimo zbadania i rozstrzygnięcia sprawy przez własnych delegatów i tutejsze D. O. G. ulegają postronnym wpływom.

Odpowiedzialność za krzywdę wyrządzoną w ten sposób naszej młodzieży i za tamowanie rozwoju ekonomicznego kraju spada wyłącznie na nich!

W Krakowie, dnia 23 maja 1920.

Dr Władysław Wasung

Dyrektor Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńsk.

—o—

Ustawa drogowa, eksport drzewa a... dyablik drukarski.

W niedzielnym numerze naszego pisma wypłatał nam „dyablik" drukarski, ów nieodstępny towarzysz pracy dziennikarskiej złośliwego figla.

„Goniec Krakowski" drukowany jest w Drukarni Ludowej, której czcionkami tłoczonych jest także kilka innych pism (codziennych i tygodników). I otóż w niedzielę zdarzyło się fatalne nieporozumienie.

Artykuł nasz o nowej ustawie drogowej ukazał się bez kilkunastu końcowych wierszy, a na miejscu ich znalazło się kilkanaście linii artykułu w sprawie eksportu drzewa, pochodzących **z zupełnie innego pisma.** Tendencya tego „intruza" nie pokrywała się — jak to nasi Czytelnicy niewątpliwie zauważyli — w zupełności z poglądami redakcyi „Gońca", które wyraziliśmy niedawno w dwu obszernych artykułach (ostatnio w numerze sobotnim pt. „W sprawie importu drzewa).

Zaprawdę, dyablik drukarski jest pomysłowy!

(I.) **Z ZIELONYCH ŚWIĄT.** Były nietylko „zielone" ale i urozmaicone, pełne niespodzianek na przemian deszczowo-słonecznych. Ciepły iście letni deszcz, padający w niedzielę popsuł szyki wycieczkowiczom, projektującym rozmaite świąteczne wyprawy, rzucił natomiast falę ludzką, spragnioną rozrywek, w objęcia teatrów i kin. Wszystkie zawiedzione nadzieje ziściły się za to w zupełności w dniu wczorajszym, dzięki spaniałej pogodzie. Planty, błonia i parki, Justowska Wola i Panieńskie Skały Bielany i tym podobne miejsca rozkoszy zaroiły się od odświętnie przybranych, odpowiednio wycylindrzonych i urękawiczniony spacerowiczów, którzy pełną piersią wdychiwali „świeże powietrze", chłodząc od czasu do czasu swój zachwyt nad piękną przyrodą w szklance „sodowej" lub innej kosztownej „lemoniadki". Niespodzianki festynowe w postaci kół szczęścia, poczty, confetti itd. cieszyły się jak zwykle dużem powodzeniem.

„EKSPOZYTURA WARSZAWSKA WARMIŃSKIE GO KOMITETU PLEBISCYTOWEGO (ul. Czackiego 25 w Warszawie) wzywa niniejszem wszystkich Polaków i Polki urodzonych przed r. 1900 w jednym z następujących powiatów: Kwidzyński (Marienwerder), Sztumski (Stulm), Malborski (Marienburg), Suski (Rosenberg) w b. Prusach Zachodnich i Ol,

Morderstwo na zgromadzeniu.

Groźny bandyta ugodził nożem w serce jednego z obecnych na zgromadzeniu

(T) W domu przy ulicy Dietlowskiej l. 36 odbywało się wczoraj po południu zgromadzenie partyi syonistycznej. Na zgromadzeniu było wielu obecnych, szczególniej młodych ludzi. Był także obecny znany z wielu groźnych morderstw a uchodzący wobec władzy (!) za umysłowo chorego bandyta Psachie Glassman. Ten usadowił się na balkonie w oficynie I-go piętra i obserwował toczące się obrady.

Nagle Glassman wydobył z kieszeni noża i **zupełnie bez powodu** pchnął nim w piersi obok stojącego Schulema Korngolda, lat 20, pomocnika handlowego.

Korngold ugodzony, uchwycił się za pierś i pobiegł kilka kroków do pobliskiego mieszkania Efroima Spanbanga. — Tam z okrzykiem „Moje serce!" — upadł na ziemię i skonał.

Na miejscu zbrodni powstało olbrzymie zamieszanie, z czego skorzystał bandyta i zbiegł. Obecny na zebraniu lekarz dr. Hilfstein, stwierdził śmierć Korngolda, wobec czego pomoc okazała się zbyteczną. Policya wdrożyła śledztwo i pościg za zbiegłym bandytą.

sztyński (Allenstein) oraz Reszelski (Rossel) w Prusach Wschodnich aby podali dokładny swój adres z wymienieniem miejscowości, daty urodzenia, zawodu i wyznania w celu przybycia na głosowanie za Polską.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj i jutro powtórzoną zostanie arcywesoła „Pani prezesowa", która we czwartek ustąpi miejsca sztuce Croisetta pt. „Jastrząb" a w piątek „Zakochanym". Próby z „Pana posła" w pełnym toku. Premiera ustaloną będzie w najbliższych dniach. Także z innych sztuk, które na gościnę swą wybrał Mieczysław Frenkel, rozdane są role i próby rozpoczęte.

KONCERTOWY SEZON zakończyła wczoraj „Bagatela" 11-ym porankiem symfonicznym z udziałem słynnej wiolinistki Ireny Dubiskiej, która z dużem powodzeniem odegrała koncert Mendelssohna. Na niedzielnym koncercie symfonicznym poświęconym muzyce polskiej, uznanie szczególne zbierał Bol. Walewski za swą gawędę „Paweł i Gaweł" a pianista prof. Zbigniew Drzewiecki za świetnie wykonany koncert F-moll Chopina. Szczegółowe sprawozdanie z koncertów zamieścimy niebawem.

P. LEON WIESENBERG, autor kilku sztuk teatralnych jak „Sądny dzień" i „Kajdany małżeńskie" napisał świeżo sztukę 4-aktową pt. „Nasz Czyn" osnutą na dziejach Legionów. Egzemplarz tej sztuki, przepisany na maszynie, przesłał autor Naczelnikowi państwa wraz z listem wyrażającym temuż hołd. W odpowiedzi otrzymał p. Wiesenberg z kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa następujące pismo: „Kancelarya cywilna, z polecenia Naczelnika państwa, przesyła serdeczne podziękowanie za nadesłany utwór Pana pt. „Nasz Czyn" i za uczucie w liście wyrażone. Szef Kancelaryi cywilnej: St. Car".

PROF. LUDWIK SKOCZYLAS wygłosi dziś we wtorek 25 bm. o godz. 7 w Kollegium wykładów naukowych Rynek gł. A—B 39 odczyt pt. „Współczesna Warszawa".

(I.) **ZNIŻKA CEN KOKAINY I MORFINY.** Kiedy znaczna liczba środków leczniczych poszła w ostatnich czasach znowu w górę, zauważyć się daje niespodziarie nagła zniżka cen kokainy, morfiny i innych preparatów. Lekarstwa te spadły w cenie o 20 do 30 procent. Kilogram kokainy potaniał mniejwięcej o 25.000 koron, kilogram morfiny o 7000 koron, kilogram kodeiny o 15.000 koron. Ow spadek cen pozostaje w związku z poprawieniem się kursu marek niemieckich, które pogarsza rentowność paska temi drogiemi medykamentami.

(T) **PASKARZ MLECZNY.** Onegdaj aresztowano Jana Ludwikowskiego wieśniaka z pod Krakowa, który na targu na Placu Szczepańskim sprzedawał mleko po 10 koron za litr. Skonfiskowane paskarzowi mleko rozsprzedano po maksymalnych cenach.

(T) **KRĄDZIEŻ CUKRU I CIASTEK ZA 300.000 MAREK.** Onegdaj w nocy do piekarni Markusa Hirscha przy ulicy Wawrzyńca włamali się nieznani bandyci i zabrali wielkie ilości cukru i ciastek wartości 35.000 marek.

(T) **SŁUŻĄCA-ZŁODZIEJKA.** Wczoraj aresztowano Anielę Polak, która od dłuższego czasu podrabiając sobie świadectwa i książki służbowe przyjmowała obowiązki służącej „do wszystkiego" a zbadawszy stosunki i zwyczaje swych chlebodawców, w czasie nieobecności okradała ich często doszczętnie. Między innymi w ten sposób okradła prof. Teodorowicza, gdy ten wyszedł do teatru, zabierając mu wszystką garderobę. Do swych manipulacyi złodziejskich używała swej młodszej siostry Janiny i brata Franciszka. Oprócz tego Polakówna organizowała całe szajki złodziejskie udzielając im odpowiednich informacyi. Policya zawiadamia niniejszem poszkodowanych by dziś zgłosili się pod „Telegraf" w celu rozpoznania i złożenia zeznań w sprawie aresztowanej złodziejki.

NA PLEBISCYT. Zarządzona doraźna składka na walnem ezbraniu Związku Floryańskiego w dniu 16 bm. na rzecz plebiscytu dała 2306 marek i 6 rbl. Na uroczystości jubileuszowej 45-lecia straży łódzkiej w dniu 13 bm. zebrano na cele plebiscytowe ze składek przeważnie szeregowców przeszło 3000 marek. Straże Ogniowe Ochotnicze jako placówki samopomocy społecznej wykazują wiele uświadomienia narodowego oraz dużo obywatelskiego poczucia i karności społecznej.

ZE SPORTU.

„CRACOVIA"—„MAKKABI" 1:0 (0:0). „CRACOVIA"—KOMB. „JUTRZENKA-MAKKABI" 2:1 (1:0)

Świąteczne zawody Cracovii z powyższymi drużynami wykazały znaczny upadek poziomu gry białoczerwonych. Obecny skład Cracovii a zwłaszcza jej napad jest powodem, iż do niedawna doskonała ta drużyna z ledwością odnosi słabe zwycięstwo nad klubami, które jeszcze w ubiegłym sezonie należały do klasy B. Wprawdzie kilku graczy Cracovii nie bierze chwilowo udziału w zawodach — jednak należy podnieść, że i dawni gracze obecnie na boisku są kompletnymi zerami. Jak dotychczas z napadu jedynie Dąbrowski wykazuje wysoką klasę — niestety wszelkie jego wysiłki nie znajdują zrozumienia u kolegów.

Równocześnie musimy stwierdzić, iż poziom gry Makkabii i Jutrzenki z każdym tygodniem wzrasta. Drużyny obie są doskonale zgrane a przytem technicznie wyszkolone.

Zawody niedzielne Cracovii z Makkabią nie były zupełnie interesującymi. Oślizgłe boisko nie pozwalało na rozwinięcie gry.

Natomiast zawody wczorajsze prowadzone były w dość dużem tempie. Obie drużyny przeprowadzały wcale ładne ataki. Przewagę zupełną miała Cracovia. Napastnicy jednak nie wykorzystali dziesiątek doskonałych pozycyi.

NADESŁANE.

Automobile do wynajęcia

3-osobowy i 5-osobowy na bliższe i dalsze tury oraz ciężarowy na 3500 kg. Zgłoszenia przyjmuje **Inżynier JAN STRZAŁKOWSKI, Starowiślna 16, I. piętro.**

ZAWIADOMIENIE.
Zarząd Kursów Naukowych
MATURA KRAKÓW, Grodzka L. 32, II. piętro

zawiadamia P. T. Interesowanych, że w najbliższych dniach otwarte zostaną

Wakacyjne Kursa Repetytoryjne Zbiorowe

do terminu jesiennego b. r., a mianowicie:

1) Kurs gimnazyalno-realny,
2) Kurs seminaryalny,
3) Kurs wydziałowy nauczycielski.

Dla wszystkich tych grup osobno.

Na kursa powyższe mogą być przyjęte osoby, które przy próbnym egzaminie wykażą odpowiednie przygotowanie. Wpisy przyjmuje oraz bliższych informacyi udziela kierownik fachowy od 25-go maja w kancelaryi kursów od godziny 3—4 popołudniu.

Poszukuję

pokoju umeblowanego od 1-go czerwca przynajmniej na całe lato. Zgłoszenia pod „Stateczny" do Administracyi „Gońca".

Zakład Krawiecki ubiorów cywilnych i wojskowych
FR. MECNAROWSKIEGO
Kraków, ulica Długa Nr. 58,

wykonuje wszelkie zamówienia z materyałów własnych, jakoteż dostarczonych. — Ceny przystępne. — Wykończenie bez zarzutu. 1363

„Codex" POLSKIE KURSA PRAWNICZE Dra Henryka Ostrowskiego „Codex"

Kursa i lekcye indywidualne. Wypożyczanie materyałów dla prowincyi i zajętych biurowo. Wszelkie zmiany uwzględnione.

Kraków, ul. Studencka 5, parter, od godz. 4 do 5 pop

Socyaliści nie wstąpią do gabinetu.

Kongres P. P. S. odrzucił rezolucyę kompromisową.

Warszawa. (PAT) Jak donosi „Gazeta Poniedziałkowa" kongres socyalistyczny zakończył dwudniową dyskusyę nad sprawą stosunku P. P. S. do rządu i możliwości udziału posłów socyalistycznych w gabinecie. **Rezolucya kompromisowa, postawiona przez posłów Perla i Czapińskiego została przez kongres odrzucona. Natomiast 120 głosami przeciwko 92 przyjęto następującą rezolucyę:** Obecna sytuacya polityczna nie daje kongresowi podstawy **do zmiany stanowiska, iż członkowie partyi nie powinni wstępować do koalicyjnego rządu.** Dostosowywanie siły polityczej w pierwszem Sejmie ustawodawczym **nie dałoby naszym towarzyszom w rządzie możliwości korzystnego zastępowania właściwych interesów proletaryatu, zaś udział tworzyłby tylko fikcyę rządu przychylnego klasie robotniczej.**

Czesi na Spiszu i Orawie prowokują dalej.

Kraków (PAT). Z Nowego Targu komunikują nam: W sobotę dnia 22 b. m. o godzinie 3 po południu wywieźli do Ruzombergu czescy żandarmi dra Dobrowolskiego, którego przed dwoma tygodniami zaaresztowały władze czeskie i **osadziły w więzieniu w Trzcianie.** Wypadek ten jest brutalną prowokacyą ludności całej, a doskonałą ilustracyą znaczenia i powagi, jakiej zażywa podkomisya, która wydaje rozkazy, ale chyba tylko w tym celu, aby eksperymentalnie dowieść, gdzie leży granica jej bezsilności. — W sprawie dra Dobrowolskiego wydała podkomisya wyraźne rozkazy, że ma on pozostać w Trzcianie. Tymczasem czescy żandarmi z polecenia władz czeskich, z poza terenu plebiscytowego w biały dzień wywieźli więźnia do Ruzombergu.

Anglia przyznaje, że bolszewicy sprowokowali Polskę do dalszej wojny!

Wiedeń (PAT) Biuro kor. donosi z Londynu: W izbie gmin przemawiał Robert Cecil. Oświadczył on, że co do spraw zagranicznych nastąpił moment krytyczny. Liga Narodów dąży do utrzymania pokoju. Dlaczego nie wglądnęła ona w kwestyę polsko-rosyjską. **Bonar Law** odpowiedział: Rosya sowiecka ani nie została zaproszoną do wstąpieniado Ligi narodów ani też Liga narodów nie podała Rosyi urzędowo do wiadomości swego ukonstytuowania się. Co do Polski zaznaczył Bonar Law, że **bolszewicy prowokowali Polskę zbyt często, jak na przykład w o**świadczeniu Trockiego zwróconem do Francyi, **w którem było powiedziane, że po obrachunku z Denikinem, bolszewicy rzucą swe potężne rezerwy na front polski.**

Gabinet angielski radzi o wojnie polskiej na wschodzie.

Loyn (PAT) Korespondent „Petit Parisien" donosi z Londynu, że Lloyd George **przewodniczył wczoraj na radzie gabinetowej.** Zebraniu temu przypisują wielkie znaczenie. **Rada zajmowała się przedewszystkiem inwazyą bolszewików w Persyi następnie sprawą rosyjską, polskę i kwestyami mającemi być poruszonemi na konferencyi w Spaa.**

Dług Francyi w Anglii wynosi 27 miliardów frank.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien" donosi z Londynu, że w sprawie wyników ostatniej konferencyi francusko-angielskiej Chamberlain podał izbie gmin do wiadomości niektóre szczegóły

natury finansowej. Pytania mu postawione były następujące: **Jaka jest wierzytelność Anglii względem Francyi? Czy prawdą jest, że zawarto układ, mocą którego spłaty ze strony Francyi długu angielskiego mają być proporcyonalne do spłat odszkodowania ze strony Niemiec?** Czy nie byłoby rzeczą możliwą, aby Anglia swoje spłaty długu amerykańskiego uskuteczniła w ten sam sposób?

Odpowiedź Chamberlaina brzmiała: **Suma francuskich bonów, znajdujących się w posiadaniu rządu angielskiego, wynosi na podstawie zaliczek, asygnowanych od roku 1914 508,440.000 funtów,** t. zn. według dzisiejszego **kursu 27 miliardów franków.** Pozatem należy jeszcze przeprowadzić pewne obrachowania, aby dokładnie ocenić sumę francuskich długów. Po uskutecznieniu tego obrachowania będzie suma francuskich długów we Francyi wynosiła prawdopodobnie 500 milionów funtów.

Co do spłaty tych kredytów nie powzięto w Lympne żadnych definitywnych postanowień. **Uznano jednak, że należy kwestye te jak najprędzej uregulować, gdyż dotyczy ona nie tylko długów francuskich, lecz także innych, które powstały w czasie wojny między państwami koalicyjnemi.** Podobnie uznano za konieczne ustalenie wszystkich długów Niemiec wobec koalicyi i sposobu ich spłaty. Natomiast nie zgodzono się w Lympne wcale na ponowne zwołanie komisyi, któraby zbadała stopień możności spłacenia długów przez Niemcy i sposobu spłacenia odszkodowań wojennych. **Postanowiono tylko, aby spłaty, które mają uskutecznić Niemcy były wykonane na podstawie traktatu pokojowego i aby nie godzić się na żadne pierwszeństwa codo** odszkodowań. Codo długu angielskiego wobec Ameryki, to kwestya ta będzie traktowaną zupełnie niezależnie od angielskiego udziału w długach niemieckich.

Niemcy zapłacą 120 miliardów marek odszkodowań w złocie.

Francya otrzyma z tego 55%, Anglia 25%. — A Polska?

Lyon. (PAT) Millerand przyjął członków parlamentarnych podkomisyi dla spraw finansowych i zagranicznych, którym poruczono obecnie czuwanie nad wykonaniem traktatu pokojowego.. Millerand przedstawił zebranym rezultaty i doniosłości obrad w Hythe. Prasa francuska komentuje w następujący sposób oświadczenia Milleranda: **Oznaczenie wysokości odszkodowania, które Niemcy mają zapłacić nie jest ani naruszeniem, ani rewizyą traktatu pokojowego, ponieważ ustalenie tych kwot może też nastąpić później.** Poza tem Francya nie jest w możności w krótkim czasie podać wartości szkód. Codo minimum odszkodowania, jakie mają zapłacić Niemcy to Millerand jest zdania, że

MOŻNA PRZYJĄĆ CYFRĘ 120 MILIARDÓW.

W czasie konferencyi pokojowej Wilson, Lloyd George i Clemenceau zgodzili się na to, **aby Francya otrzymała z tej sumy 55 proc., Anglia 25 proc.** A więc z ogólnej sumy 120 miliardów w złocie otrzymałaby Francya 66 miliardów. Szkody, jakie Francya poniosła, wynoszą maksimum 210 miliardów franków, a mianowicie: szkody w okolicach zniszczonych 152 miliardy, zaś koszta w związku z temi szkodami wynikie 48 miliardów. **Marka złota posiada wartość jednej czwartej części dolara to znaczy obecnie przeszło 3 franki, suma 66 miliardów marek, którą Francya ma otrzymać reprezentuje więc rzeczywiście wartość 210 miliardów franków.** Po przydzieleniu sum odszkodowań Francyi i Anglii należy pozostałą kwotę **20 miliardów podzielić na inne państwa,** a mianowicie na Belgię, Serbię i Włochy (a Polska?. Red.). Dotychczas ułożono sprawę z państwem najbardziej interesowanem, a mianowicie z Belgią. Wysokość procentu nie została jeszcze oznaczona. Zajmą się tem rzeczoznawcy. Rząd francuski zaproponował, aby suma 120 miliardów w złocie, którą Niemcy mają spłacić nie obejmowała dostaw niemieckich, jak n. p. węgla, który Niemcy mają dostarczać jako rekompensatę za zniszczone kopalnie oraz obowiązku dostarczania bydła i innych materyałów w miejsce bydła i materyałów, zrabowanych przez Niemcy.

O emisyę międzynarodowej pożyczki na odbudowę.

Odroczenie konferencyi finansowej.

Lyon (PAT) Rada Ligi narodów zdecydowała się na zwołanie międzynarodowej konferencyi finansowej, która sę miaał odbyć w Brukseli z końcem maja na pierwsze dni lipca. Zmiana terminu następuje ze względu na termin obrad w Spaa. Obrady w Spaa mają przygotować materyały dla konferencyi finansowej w Brukseli. **Obrady będą się tyczyły emisyi międzynarodowej pożyczki, która ma na celu ułatwienie Niemcom spłaty długów oraz ekonomiczną odbudowę Europy.** Wysokość tej pożyczki międzynarodowej będzie oznaczona przez konfernecyę i będzi wynosiła 300 do 500 milionów funtów szterlingów. Na konferencyi brukselskiej będzie przewodniczył Gustaw Ador.

Zaciekłe ataki bolszewików na całym froncie odparte!

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 23 bm.: Na południu celem od rzucenia gromadzącego się nieprzyjaciela, przeprowadzono akcyę wypadową, która odrzuciła nieprzyjaciela z Wierchówki, Trostiancy i Gordyjeski, nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty. Na wschód od Białej Cerkwi odrzucono oddziały bolszewickie, koncentrujące się w Karapiszczu i Bogusławiu. W rejonie Kijowa na północ wzdłuż Dniepru intenzywna działalność wywiadowcza. Nieprzyjaciel podtrzymuje w dalszym ciągu ofenzywę, na południe od Dźwiny. Równoczesne usiłowania bolszewików na kilkunastu miejscach Bereny do przkroczenia wże rzeki świadczą, że nieprzyjaciel uporczywie i z naporem wszystkich rozporządzalnych środków dąży do uzyskania znamiennego sukcesu na polskim froncie. Uderzenie czerwonych oddziałów rozpryskują się na naszej odpornej linii obronnej. Koło ujścia rzeki Olsy do Berezyny nieprzyjaciel wykorzystując liściaste wybrzeże, przeprawił się tratwami na zachodnie brzegi Berezyny. Sześć naszych kompanii, wysłanych spiesznie z Bobrujska, dziarskim, koncentrycznem natarciem znisolo jedną brygadę. W walkach tych na Berezynie oddziały nasze wzięły 400 jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. **Kuliński,** generał-porucznik.

Z POWODU PRZERWY w połączeniu telegraficznem z Warszawą nie otrzymaliśmy komunikatu sztabu generalnego z dnia 24 bm.

Rząd francuski otrzymał votum zaufania.

Paryż (PAT) Izba uchwaliła votum zaufania rządowi 526 głosami przeciwko 90.

Strajk kolejowy we Francyi wygasa.

Paryż (PAT) Havas. Wbrew poleceniu dalszego prowadzenia strajku, wydanemu przez związek kolejarzy, wielu strajkujących powróciło do pracy. W ciągu dwóch ostatnich dni na rządowych liniach kolejowych podjęło pracę 220 funkcyonaryuszy.

Wojska angielskie na linii Czatałdży.

Lyon (PAT) „Matin" donosi, że wojska angielskie zajęły linię Czatałdży.

Zjazd stowarzyszeń właścicieli realności w Krakowie.

W niedzielę odbył się w Krakowie, w sali konferencyjnej magistratu zjazd delegatów stowarzyszeń właścicieli realności z całej Polski. Ten moment z obrad zjazdu, który ma znaczenie ogólno-społeczne, omawiamy we wstępnym artykule.

Poza tem na zjeździe omówiono szereg postulatów i spraw, specyalnie ważnych dla właścicieli realności, jak: potrzebę stworzenia własnej instytucyi ubezpieczeniowej, banku hipotecznoemisyjnego, zmian w ustawie o ochronie lokatorów i reformę podatku domowo-czynszowego.

Sprawozdanie szczegółowe z tych obrad, z powodu braku miejsca, podamy w numerze jutrzejszym.

500-markowe akcye
Polskiego Przemysłu Korkowego
są wyjątkowo korzystną i absolutnie pewną lokacyą kapitału.
Zaliczki po 175 Mk na każdą akcyę przyjmują pierwszorzędne banki. Jest to pierwsza w Państwie Polskiem wielka fabryka korków, linoleum i izolacyi korkowych, która zatrudni przeszło 1000 robotników. Olbrzymi zbyt jest zapewniony. Cło ochronne wyklucza konkurencyę zagraniczną.
Wysoka dywidenda i szybki wzrost wartości akcyi niewątpliwe.
Prospekty i deklaracye wysyła bezpłatnie 1308
Spółka Akcyjna Polskiego Przemysłu Korkowego, Warszawa, Żórawia l. 1.

NASIONA KONICZÓW, WYKI, ŁUBINU I SERADELLI
ważne ze względu na ich wartość pastewną i nawozową
poleca po najprzystępniejszych cenach
POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A.
Kraków, ulica Sławkowska 1. 1320

TECHNICZNY DOM HANDLOWY „AUTO-STAR"
Kraków, ul. Sławkowska 32
poleca do sprzedaży z natychmiastową dostawą
OMNIBUSY SAMOCHODOWE
marki „Mercedes" 35-osobowy
marki „White" 20-osobowy
marki „Fiat Torino" 30-osobowy
marki „Gräf Stift" 20-osobowy 1346
marki „Praga" 30-osobowy.
WSZYSTKIE NA PEŁNYCH OBRĘCZACH GUMOWYCH.

TANIE ŹRÓDŁO! TANIE ŹRÓDŁO!
FARBĘ ›PALATYN‹
poleca **H. BIAŁOGÓRSKI, Łódź, Zielona 12.**
Za zaliczeniem wysyłam w cenie Mk 10 za tuzin, kolorowe: czarną, zieloną i granatową Mk 15. 1322
Jednocześnie polecam farbę rotacyjną.

SKŁAD ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH
I. BIBERMAN
w Krakowie, ul. Krakowska l. 6
Nr. telefonu 3231 1285
poleca
HURTOWNĄ SPRZEDAŻ
SODY BICARB., KALAFONII, AŁUNU, KROCHMALU, BORAKSU, SIARKI ITP.

MUNDANT (akademik) znajdzie zajęcie w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Mundant“ 1357

Maszyny do pisania
kasy kontrolne do sprzedania, oraz przyjmuje się naprawy.
Juliusz Hucker, Kraków, św. Marka 25.

FABRYKA CHEMICZNA „Blask“ w KRAKOWIE

Obiady domowe 1263
z 3-ch dań 10 mar.
Kraków, Gołębia 16, I p.

Kupuję garderobę męską używaną w lepszym i gorszym stanie, płacę najwyższe ceny. Zawiadomienie korespondentką lub ustnie: Schmaus, Kraków Szeroka 22. 1319

FORTEPIAN do sprzedania zaraz. Kraków, Poselska 20. I piętro. 1347

Okazya! Wielki Fotoplastikum i Wylęgarnię sprzeda drogomistrz krajowy w Łańcucie. 1157

OSTRZEGA SIĘ PRZED FAŁSZERSTWAMI!

Jedynie prawdziwe i oryginalne do farbowania materyi

BARWNIKI JANA WŁ. SZULCA i S-ki

ZASTĘPSTWO:
M. i B. Weissberg, Kraków, Starowiślna 10, tel. 3058.

Ważne dla Kupców i Kółek rolniczych.
Świeży transport nadszedł!
Płócienka, zefiry kolorowe i t. d. Pończochy damskie i dziecinne czarne i białe oraz różne przybory do szycia.
Sprzedaż li tylko hurtowna. 447
F. Weiss, Kraków, Łobzowska 12.

CHŁOPCA do posyłek i do praktyki bez utrzymania z dobrą pensyą przyjmie handel obrazów, Kraków, Floryańska 25. 1292

Sanatoryum ALTVATER FRYWALD (Freiwaldau) Śląsk.
Zakład leczniczy. Wskazania: choroby wewnętrzne, nerwowe, przemiany materyi, ogólne osłabienie i t. p. wszelkiego rodzaju zabiegi lecznicze, kuracya tuczna. Aprowizacya zapewniona — wikt doskonały. 1316
Lekarz zakładowy Dr. Oskar Mautner.

Szerlak angielski mielony w 5-kilow. opak.
poleca **A. KOCIOŁKIEWICZ i SKA**
Warszawa, ul. Jerozolimska 68. Tel. 22-98, 82-12.

FUTRA

męskie i damskie przerabia i wykonuje po bardzo niskich cenach z własnych i dostarczonych materyałów
oraz poleca
LISY różnego gatunku.
Uwaga. Korzystnem dla każdego jest oddawanie robót już teraz.
Adres: Kraków, ul. Strzelecka 11, I. piętro drzwi na lewo. 1306

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego
„SPEIK“ 1179
Z FABRYKI „MAGNOLIA“
oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne“, „Ewa“, „Magnolia“, „Perfumeryjne“, „Kosmos-Magnolia“, zawieraj. 80% tłuszczu, pastę do zębów marka „Ewa“, pastę do podłóg marka „Ewa“.
Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:
A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

L. Ill. 25822.

Konkurs na dostawę.

Intendentura Okręgu Generalnego krakowskiego rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę przedmiotów ekwipunku zimowego, a w szczególności:
200.000 koszul wełnianych,
200.000 par kalesonów wełnianych,
200.000 sztuk nabrzuszników wełnianych,
200.000 par skarpetek wełnianych,
200.000 par ochraniaczy na przegub rąk (mitynek wełnianych,
200.000 par ochraniaszy na kolana (nagolenników) wełnianych,
200.000 par rękawic wełnianych,
200.000 sztuk szali wełnianych,
100.000 sztuk koców wełnianych.

Termin dostawy **1. września 1920 r.** Oferty na dostawę całej lub też częściowej ilości należy wnosić do Intendentury Okręgu Generalnego krakowskiego, ul. św. Gertrudy l. 12 w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta“ najpóźniej do 10. czerwca 1920.

Do oferty dołączyć należy wzory oferowanych przedmiotów. Dostawca zobowiązany jest złożyć wadyum w wysokości 5% oferty, a w razie przyjęcia oferty wadyum to przemienić na kaucyę dla zabezpieczenia dotrzymania warunków dostawy — do wysokości 10% ceny oferowanych przedmiotów — w obligacii Polskiej Pożyczki Państwowej lub też w gotówce na książeczkę wkładkową. Kaucya zostanie zwróconą po uskutecznieniu dostawy. Intendentura Okręgu Generalnego zastrzega sobie prawo całkowitego lub częściowego przyjęcia oferty. 1332

Intendentura Okręgu Generalnego w Krakowie.

HURTOWNY SKŁAD
POD FIRMĄ
M. KROL i S. RODAKOWSKI
W KRAKOWIE, JAGIELLOŃSKA 9
POLECA PT. KUPCOM I KÓŁKOM ROLNICZYM:
Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki, Zefiry, Płótna, Szertyngi, Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artykuły.
KAŻDEGO TYGODNIA NOWE TRANSPORTY TOWAROW. 1023

POKOST czysto lniany
poleca
Fabryka olejów i pokostu
A. KOCIOŁKIEWICZA I SPÓŁKI
w Warszawie, ulica Jerozolimska 68.
Telefony 22-97, 82-12, 187-47. 1361

TYLKO NA EKSPORT
Marmelada
Sok malinowy
Owoce kandyzowane
Miód sztuczny
Syrop z cukrowych buraków
Kokosowe placki (karma dla bydła)
Kapusta kiszona
Ogórki
Jarzyna suszona
Węgiel drzewny
WYSYŁA WAGONAMI
Skład Hurtowny E. Weiss
Morawska Ostrawa, Lukasgasse Nr. 4.
Założony w r. 1900. 1305 Telefon 478.

DOM KOMISOWO-HANDLOWY „WRZOS“
Kraków, Krowoderska 7 1315
poleca P. T. Kółkom Rolniczym oraz Kupcom
HURTOWNĄ SPRZEDAŻ
towarów bławatnych, cajgów, zefirów, płócien białych, obuwia roboczego, skóry podeszwowej i innych towarów odzieżowych w wielkim wyborze.

DOM HANDLOWO-KOMISOWY
HENRYK RATZ i ZYGMUNT PAPERLE
w Krakowie. Rynek główny l. 11, II piętro
poleca tylko hurtownie po cenach przystępnych
papiery listowe wszelkiego rodzaju, przybory piśmienne i szkolne. 1352

ZAKŁAD PLISOWANIA
Pralni „Tęcza“
przyjmuje jak przed laty wszelkie w zakres plisowania, gufrowania i deseniowania wchodzące roboty tak we filiach „Tęczy“ jak i „Wisły“. Najpraktyczniej jednak oddawać do Centrali
„Tęcza“, Kraków, ul. Czarnowiejska 73,
gdzie udziela się potrzebnych rad i wykonuje roboty szybko. 1188

NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE
BUDYNKI I DACHY.
Wskazówki i liczne świadectwa darmo.
J. ZABOKRZECKI I SKA 1151
Warszawa, ulica Czackiego nr. 9.

„IUS“ KURSA PRAWNICZE „IUS“
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 22
pod nowem kierownictwem zreorganizowane, przystosowane do ostatnich zmian i wymogów rozpoczynają LEKCYE ZBIOROWE oraz naukę indywidualną. Dostarczamy cały uzupełniony materyał. 843

100 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH o ładudze 3–4 ton
na pełnych gumach pierwszorzędnych fabryk jak: HORCH, BENZ-GAGENAU, STOEWER, DIXI, OPEL, DAAG, BERGMANN, VOMAG, ARBENZ, HASSA, LLOYD itd. ma natychmiast do odstąpienia: 1011

TECHNICZNY DOM HANDLOWY
›AUTO-STAR‹
w Krakowie, ul. Sławkowska 32.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.